

# Jerzy Machnacz

---

## 13. Niedziela zwykła, Wolność chrześcijańska

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 15/1, 235-237

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# P O M O C E   D U S Z P A S T E R S K I E

---

13. NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 VII 2007 (C)

## *Wolność chrześcijańska*

Jaka jest wspólna myśl dzisiejszych czytań liturgicznych? Św. Paweł w Liście do Galatów mówi nam o wolności chrześcijan. I trzeba tutaj i teraz to powiedzieć: chrześcijanie są najbardziej wolnymi ludźmi na świecie! Jeśli kierują się miłością Boga i bliźniego – to wszystko im wolno! Miłość Boga i bliźniego jest wyzwoleniem do pełni istnienia. Człowiek może być w pełni sobą tylko przed obliczem Boga i drugiego człowieka. Taki człowiek jest wyzwolony ze wszelkich zniewoleń.

Ową prawdę o pełni życia człowieka w byciu dla Boga i dla drugiego człowieka konkretyzuje opowiadanie z 1 Księgi Królewskiej o spotkaniu Eliasza z Elizeuszem i z Ewangelii według Łukasza o spotkaniu z niegościnnymi Samarytanami i trzema naśladowcami.

Zatrzymajmy naszą uwagę przy opowiadaniu Łukasza. Dla jego zrozumienia trzeba wskazać na kontekst. Opowiadanie to jest umieszczone na początku podróży, drogi Jezusa do Jerozolimy. Podróż Jezusa do Jerozolimy, droga do Jerozolimy – są w tym wypadku wyrażeniami technicznymi. Podróż do Jerozolimy nie jest wycieczką, a droga – autostradą. Podróż i drogę Jezusa do Jerozolimy należy rozumieć jako zbliżanie się do miasta świętego, do miejsca, w którym odczuwa się bliskość Boga, do miejsca, w którym w Jedyne Boga oddawali życie prorocy. A konkretnie, Jezus idzie do Jerozolimy, aby umrzeć. On wstępuje na drogę wiodącą ku śmierci. I na tej drodze Jezusa ku Bogu, już na jej samym początku, zdarzają się rzeczy na pierwszy rzut oka nieprawdopodobne i niesamowite. Jeśli się jednak im bliżej przypatrzymy, wtedy stwierdzimy – być może z odrobiną przerażenia – że niesamowitość i nieprawdopodobieństwo tych wydarzeń dotyka naszego codziennego życia.

Niegościnni Samarytanie! Mieszkańcy pewnego miasteczka samarytańskiego nie chcieli Go mieć u siebie! Niesłuchane! Niesamowite! Ja, jako gorliwy ksiądz, i wy, jako porządni chrześcijanie, my wszyscy – doskonale rozumiemy pragnienie uczniów Jakuba i Jana, aby ogień spadł z nieba i to wszystko raz na zawsze spalił! Wreszcie będziemy mieć porządek!

Będziemy mieli porządek, ale bez ludzi! Będziemy mieli porządek, ale bez miłości. Wstydzę się za Jakuba i Jana, za ich gorliwość o sprawy Boga i człowieka, która nie pozwala im dostrzec ani Boga, ani ludzi. Mieszkańcy pewnego miasteczka nie chcą przyjąć Jezusa... – i tym wchodzi do historii jako niegościnni Samarytanie. Ale za chwilę Jezus opowie jedną z najwspanialszych przypowieści, ukazującą, na czym polega miłość Boga i bliźniego – jest to opowieść o miłosiernym Samarytanie. Ten Samarytanin to jeden z najwspanialszych ludzi na ziemi. Mamy być tacy jak on!

Jezus jest w drodze do Jerozolimy, zmierza ku śmierci. Ową perspektywę musimy zachować, aby popatrzeć w pełnym świetle na następne wydarzenia. Ich wspólnym motywem jest naśladowanie: „Pójdź za Mną”.

Oto pierwszy odpowiada: „Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz!”. Jezus studzi zapal tego zapaleńca. W Jego słowach brzmi ogromne pytanie: dokąd ty za Mną pójdiesz? Lisy mają nory, ptaki – gniazda. Dokąd ty pójdiesz? Decyzja pójścia za Jezusem nie ogranicza się do tej ziemi, do nor i gniazd. Jezus jest w drodze do Ojca, zmierza ku nowej ziemi i nowym niebiosom. Na tej ziemi nie można zbudować domu na wieki. Pójść za Jezusem – to otworzyć się na absolutną przeszłość, to przekroczyć granice czasu i przestrzeni.

Do drugiego Jezus mówi: „Pójdź za Mną”. Tak, ty! Ja? Tak, ty! Ale ja muszę oddać ostatnią przysługę ojcu. Tego wymaga miłość, wdzięczność. „Pójdź za Mną” – powtarza Jezus. Powtarza, ale jako Żyd wie, że nie zdoła go zatrzymać przy sobie, że tamten nie może Go posłuchać. Pogrzebanie ojca jest najświętszym obowiązkiem. Jezus jest w drodze do Jerozolimy, zmierza ku śmierci. Ale Jerozolima to również miejsce Jego zmartwychwstania. Dlatego trzeba popatrzeć na to spotkanie z tej perspektywy: kto zatrzymuje się przy grobie, ten nie ma życia w Jezusie! Opowiedzenie się za Jezusem, posłuchanie Jezusa prowadzi do pełni życia.

Trzeci mówi: Panie, chcę pójść za Tobą, ale... Teraz albo nigdy! – odpowiada Jezus. Za Mną! Eliasz pozwala – w pierwszym czytaniu – Elizeuszowi odejść i pożegnać najbliższych. Jezus nie pozwala trzeciemu z Jego naśladowców na pożegnanie rodziny. Tutaj i teraz – albo nigdy! Nie możesz wsiąść do pociągu, który odjechał. Pozwoliłeś, aby odjechał bez ciebie! Miałeś szansę... Od ciebie, tylko od ciebie zależy, co zrobisz tutaj i teraz.

A poeta (L. Staff) tak pisze o drodze przed nami:

*Daleko pójdę, z daleka wrócę,  
Dokąd ja pójdę i wrócę skąd?  
Zdobędę wszystko, gdy wszystko rzucę,  
Odzyskam bezmiar, straciwszy kąt.*

*Ból swój uciszę, żalność odsmucę,  
Śmiechem powitam wygnania łąd.  
Daleko pójdę, z daleka wrócę,  
Dokąd ja pójdę i wrócę skąd?*

„Pójdź za Mną”. Jako chrześcijanin jesteś najbardziej wolnym człowiekiem. Słuchaj głosu swego sumienia, bądź sobą! A wtedy doświadczysz – przeżyjesz prawdziwe spotkanie z Bogiem i drugim człowiekiem, wtedy będziesz sobą. Wtedy będziesz wolny.

*ks. Jerzy Machnac*

#### 14. NIEDZIELA ZWYKŁA – 8 VII 2007 (C)

##### *Głoście Dobrą Nowinę*

Naszą modlitewną zadumę nad tekstami świętymi musimy dzisiaj rozpocząć tam, gdzie w ostatnią niedzielę skończyliśmy. Wysłanie siedemdziesięciu dwóch do fragment Ewangelii według św. Łukasza, następujący bezpośrednio po opowiadaniu o niegościnnych Samarytanach i trzech naśladowcach Jezusa. Wszystko znajduje się w tej części Ewangelii, która nosi tytuł: *Podróż do Jerozolimy*. Idzie On do miasta, które zabija proroków. Jezus zostanie skazany na śmierć i ukrzyżowany. Z tym że On jest kimś większym niż prorocy, On jest Synem Bożym, dlatego Bóg Go wskrzesi z martwych. Tyle jako wprowadzenie, jako zarysowanie tła wysłania siedemdziesięciu dwóch do okolicznych miast i miejscowości, do których Jezus sam zamierzał przyjść.

Jezus jest Posłanym przez Boga. On ma misję do spełnienia, misję ściśle określoną. „Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela” – powie kobiecie kananejkiej (Mt 15,24). Jego polem działania jest naród wybrany. Tego Jezus się trzyma. Jednocześnie przychodzą do niego poganie i Jezus ich nie odrzuca, bo przecież On jest światłością wielką dla mieszkańców cieniejszej krainy śmierci (Mt 4,16; Iz 9,1). Bóg jest – i tylko taki może być – Bogiem wszystkich ludzi, misja Jezusa jest zatem skierowana do wszystkim ludzi.

Początek dialogu człowieka z Bogiem należy upatrywać w Abrahamie – ojcu wszystkich wierzących w Boga Jedyne. Tak i Jezus rozpoczyna działalność zbawczą od swego narodu, ale jej do tego narodu nie ogranicza, gdyż On jest dla całej ludzkości. Bóg Ojciec jest Bogiem wszystkich ludzi bez względu na to, czy ci w Niego wierzą czy nie, bez względu na czas i miejsce, bez względu na dziedzictwo kulturowe. Dlatego prawda o jednym Bogu wszystkich ludzi, prawda, że